Cena 1 zł.

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, piątek dnia 27 kwietnia 1945 r. Nr. 72

Potrzebny i dobry

(c) Podpisanie polsko - radzieckiego paktu przyjaźni w całej Polsce przyjęte zostało z wielką radością. Jak przed tym na niezliczonych wiecach uczestnicy ich, pochodzący z najróżniejszych warstw i klas społeczeństwa, domagali się zgodnie od Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego zawarcia tego paktu, tak teraz znowu na wiecach, zebraniach i konferencjach manifestują swe zadowolenie, radość i wdzięczność.

Pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim był nam niewątpliwie potrzebny. Po pierwsze dlatego, że aby ugruntować swoją niepodległość musimy zaprowadzić w państwie ład, usprawnić komunikację, odbudować przemysł itd. itd. Każdy Polak, który pracuje, wie i bez wyliczenia, że braków mamy jeszcze dużo i że dla usunięcia ich potrzebny jest nam przede wszystkim pokój — i to pokój szybki i trwały. Przedłużanie się lub wznowienie w krótkim czasie działań wojennych na naszych terenach byłoby dla nas klęską.

Pakt przyjaźni podpisany w Moskwie 21-go kwietnia zapewnia nam szybki i trwały pokój. Zapewnia pokój szybki, bo przyczyni się do jeszcze większego spotęgowania ciosów armii radzieckiej i polskiej i przez to samo do wcześniejszego załamania się Niemiec. Zapewnia pokój trwały, bo zabezpiecza Polskę przed napaścią ze strony Niemiec w razie, jeżeliby im się udało odbudować swój przemysł wojenny i swoją potęgę militarną. Przez wspólne działanie i szczerą współpracę obu państw niebezpieczeństwo niemieckiej napaści zostaje usunięte.

Fakt, że podobne układy ze Związkiem Radzieckim zawarły: Czechosłowacja i Jugosławia, zwiększa niezmiernie wartość tego paktu dla nas.

Znaczy to, że każdy napastnik na Polskę z góry musi liczyć się z tym, że automatycznie wystąpi przeciw niemu zwarty blok narodów słowiańskich. Taką samą odpowiedź spotka w razie skierowania swego ataku na Czechosłowację lub Jugosławię. Tak więc pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją szybkiego i trwałego pokoju.

Pakt przyjaźni ze Zw. Radzieckim jest nam potrzebny i z innego względu. Do odbudowy i ugruntowania naszej państwowości potrzebny jest nam nie tylko pokój; potrzebne jest zabezpieczenie normalnego rozwoju naszej gospodarki. Zawarty pakt zabezpiecza nam możność korzystania z niezmierzonych bogactw Związku Radzieckiego dla rozbudowy i normalnego funkcjonowania naszego przemysłu. Zacieśnienie współpracy w dziedzinie gospodarczej oto co daje nam pakt.

Pod względem politycznym zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego jest przypieczetowaniem tego doniosłego zwrotu, jaki nastąpił w stosunkach między państwem polskim i ZSRR. Reakcja polska prowadziła politykę zdecydowanie antyradziecką. Z drugiej jednak strony usiłowała zachować przynajmniej pozorną niezależność od Niemiec. Stąd to lawirowanie Becka, licytowanie się z Niemcami, kto winien być uznany za obrońcę „przed zalewem bolszewizmu", stąd próby zmontowania bloku państw bałtyckich i bałkańskich pod przewodnictwem Polski z ostrzem skierowanym na wschód itd.

1-szy wrzesień 1939 r. okazał, gdzie tkwi prawdziwe niebezpieczeństwo dla Polski. I nie tylko dla Polski, ale dla wszystkich narodów słowiańskich.

Prawdziwym wrogiem Polski i innych państw słowiańskich, były i są Niemcy. Demokracja polska od dawna zrozumiała tę prawdę i stale ją głosiła. Narody słowiańskie są nam przyjaciółmi, są nam braćmi. Polityka sojuszów z nimi jest polityką jedynie realną, jedynie słuszną.

Ten zwrot w ustosunkowaniu się Polski do braci - Słowian odczuły, zrozumiały i powitały z radością narody radzieckie, Jugosłowianie i Czechosłowacy. Nic dziwnego, że i tam — w Moskwie, Taszkiencie, Belgradzie — odbywają się zebrania i wiece, manifestujące radość i podkreślające epokowe znaczenie zawarcia paktu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Pakt wymierzony jest przeciw Niemcom, przeciw niemieckiemu „Drang nach Osten". Zabezpiecza on Polskę, zabezpiecza też Związek Radziecki. Dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza hordy germańskie uderzały na wschód i za każdym razem droga ich prowadziła przez nasze ziemie. Zabezpieczając pokój Polsce, pakt zabezpiecza jednocześnie zachodnią granicę radziecką.

Pod względem treści pakt polsko-radziecki jest prawie identyczny z poprzednio zawartym paktem jugosłowiańsko - radzieckim. Różni się od tego ostatniego w dwu punktach. W punkcie 2-gim, gdzie pakt polsko-radziecki przyjmuje jako zasadę współpracy „wzajemne uszanowanie swej niezależności i suwerenności i niefingerowania w sprawy wewnętrzne" i w punkcie 5-ym, który zawiera zobowiązanie się do niezawierania oddzielnie rozejmu lub pokoju z Niemcami.

Jak stąd widać sprawy, mogące budzić niepokój lub wątpliwości, postawione są jasno i szczerze, i równie jasno i szczerze wyjaśnione. Bez niedomówień. Pakt polsko-radziecki zatem jest nie tylko potrzebny. Jest to zarazem pakt dobry.

Warszawa wita entuzjastycznie

Prez. Bieruta i Prem. Osóbkę-Morawskiego

wracających z Moskwy

W dniu wczorajszym nastąpił powrót przedstawicieli polskich z Moskwy. Powitanie ich zamieniło się w żywiołową manifestację uczuć radości wypełniających serca polskie.

Na peronie Dworca Wileńskiego w Warszawie, przybranego flagami, ustawili się przedstawiciele władz państwowych, związków zawodowych, partii politycznych i kompania honorowa. Po chwili oczekiwania pociąg wjeżdża na stację, rozlega się komenda: „Na ramię broń! Prezentuj broń!" Przy dźwiękach hymnu narodowego Delegacja Polska wysiada z wagonu. Pierwszy wita powracających wicepremier ob. Janusz:

„Obywatelu Prezydencie! Ob. Premierze! Witam Was w imieniu Narodu Polskiego, Was, którzy podpisaliście pakt przyjaźni polsko-radziecki. Dzieło Wasze pozostanie w sercach ludu polskiego na wieki. Witamy Was w chwili, gdy żołnierz radziecki i polski walczy na ulicach Berlina. Już wkrótce po zdobyciu tego gniazda oporu hitlerowskiego przyjdzie długo oczekiwany pokój — prawdziwa szczęśliwa wiosna ludu. Polska musi być demokratyczna i kochana przez lud pracujący, bo taką Ją chce mieć i mieć będzie. Warszawa, taka okrwawiona i umęczona — zostanie odbudowana w pierwszym rzędzie. Ob. Prezydencie! Ob. Premierze! Jak dopełniliście tego wielkiego dzieła, tak prowadźcie dalej naród nasz ku świetlanej przyszłości!"

Następnie w imieniu ludności stolicy przemówił Prezydent miasta st. Warszawy — ob. Tołwiński.

„W imieniu ludności stolicy, której Zw. Radziecki podaje pomocną dłoń, dziękuję za podpisanie tego doniosłego paktu. Będzie on jeszcze jednym bodźcem do odbudowy stolicy. Pakt przyjaźni polsko-radziecki jest murem, chroniącym nasz kraj od najeźdźcy, sojusz polsko-radziecki jest przypieczętowaniem walk demokratycznej Polski, stanowi piękne zakończenie braterstwa broni polsko-radzieckiego. Warszawska Rada Narodowa wyraża głęboką wdzięczność Rządowi Tymczasowemu za dokonanie tego epokowego dzieła. Komunikuję przy sposobności, że dzięki pomocy radzieckich inżynierów i mechaników, zakończono w dniu dzisiejszym budowę pierwszej turbiny elektrycznej i odnowiono gmach hotelu „Polonia", który dziś zostanie oddany do użytku publicznego. Zapraszam ob. Prezydenta i ob. Premiera na tę skromną uroczystość".

W imieniu pracowników przedsiębiorstw państwowych witał Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbkę-Morawskiego ob. Antoni Fotek.:

„Pakt podpisany ostatnio jest wyrazem żądań ludu polskiego, powziętych na szeregu wieców. Dziś, dzięki pomocy sojuszniczego Związku Radzieckiego, żołnierz polski może wziąć odwet za wszystkie krzywdy naszego narodu na barbarzyńcach hitlerowskich.

Powstała nowa Polska, Polska demokratyczna, chłopska, robotnicza i pracującej inteligencji. Podpisanie paktu witamy jako zadatek wielkiego dzieła współpracy naszych bratnich narodów w czasie pokoju! Niech żyje wieczna przyjaźń z ZSRR"!

Na zakończenie, w imieniu robotników, przemówił ob. Michał Dietrich pracownik Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego.

„W tej historycznej chwili, gdy Armia Czerwona zatyka sztandary na murach Berlina, wyrażamy Rządowi wdzięczność, za dokonanie tak wielkiego dzieła, jakim jest podpisanie paktu przyjaźni polsko-radzieckiego. Niech żyje Rząd Tymczasowy! Niech żyje wieczna przyjaźń polsko-radziecka!"

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Teraz zabiera głos Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bierut:

„Obywatele członkowie Rządu, Obywatele Generałowie, Obywatele Rady Miejskiej miasta st. Warszawy, Obywatele!

„Układ, który zawarliśmy w Moskwie, jest rzeczywiście olbrzymim osiągnięciem. Słusznie powiedział o nim marszałek Stalin, że jest to wydarzenie historyczne. Układ przyjaźni radziecko-polskiej otwiera nową kartę historii między narodem polskim, a narodem Związku Radzieckiego. W ciągu setek lat narody słowiańskie były podzielone między sobą. Wrogowie nasi starali się nas poróżnić. Historia ostatnich lat wskazuje nam na te ciężkie chwile, które przeżyliśmy. Układ pozwala zabezpieczyć się nam na zawsze przed napaścią niemiecką. Odtąd granic naszych na Odrze, Nissie i Bałtyku będzie bronić sojusz. Naszemu sojuszowi będzie towarzyszył sojusz wszystkich państw demokratycznych przeciw przyszłej agresji Niemiec. Układ ma znaczenie dla całego świata. Jest olbrzymim wkładem w dzieło pokoju. My, w ciągu tych kilku miesięcy, gdy Polska jest wolna, odczuliśmy wagę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. W dalszym ciągu pakt przyczyni się do wzajemnej współpracy, zapewni nam odbudowę naszych zniszczonych miast i wsi. Pomoc wzajemna pozwoli nam łatwiej przezwyciężyć piętrzące się jeszcze przed naszym krajem trudności, których jest wiele. Układ zawarliśmy w historycznej chwili, gdy wojska Armii Czerwonej i Armii Polskiej zatknęły sztandary biało - czerwone i czerwone na ulicach Berlina. Stoimy przed zakończeniem wojny, która zniszczyła nasze narody. Układ będzie gwarancją, że praca będzie odbywać się w atmosferze pokoju i przyjaźni. Niech żyje wielki nasz sojusznik — Związek Radziecki! Niech żyje Polska wielka, niepodległa i demokratyczna!"

Okrzyk pochwycony przez zgromadzonych, został przerwany odegraniem hymnów polskiego i radzieckiego. Następnie przy dźwiękach „Warszawianki", Prezydent Bierut przyjął defiladę kompanii honorowej Wojska Polskiego. Powitanie Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego zamieniło się w żywiołową manifestację ludności stolicy. Licznie zebrane tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Rządu Tymczasowego, Zw. Radzieckiego i paktu przyjaźni.

Plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło zwołać posiedzenie Plenarne Krajowej Rady Narodowej na dzień 3, 4 i 5 maja r. b. w sali posiedzeń przy ul. Nowogrodzkiej 49. Początek posiedzenia w dniu 3 maja o godz. 14-ej. Porządek dzienny: 1. Zagajenie przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. 2. Przyjęcie i zaprzysiężenie nowych posłów. 3. Expose Prezesa Rady Ministrów. 4. Sprawozdanie Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. 5. Sprawozdanie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. 6. Odbudowa Stolicy — referat Prezydenta miasta stołecznego Warszawy. 7. Zmiana artykułu 13 paragraf 2, oraz artykułu 26 ustęp 2 ustawy o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych. 8. Zagadnienia organizacyjne Rad Narodowych. 9. Projekt regulaminu obrad Krajowej Rady Narodowej. 10. Zatwierdzenie dekretów wydanych w okresie od dnia 3 stycznia do dnia 2 maja bieżącego roku.

1-szy maj będzie manifestacją solidarności robotników, chłopów i inteligencji pracującej

W związku ze świętem 1 maja, które w tym roku będzie uroczyście obchodzone ze względu na odzyskanie naszej niepodległości, Redakcja „Gazety Lubelskiej" zwróciła się do czterech naszych stronnictw z prośbą o wyrażenie swego poglądu co do charakteru i tradycji tego święta.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

Tegoroczne święto pierwszomajowe — mówi ob. Konopka — obchodzone będzie szczególnie uroczyście. Odbywa się ono pod znakiem takich doniosłych faktów o historycznym znaczeniu, jak zawarcie paktu sowiecko - polskiego i zdobycie Berlina przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Klasa robotnicza dokonała wiekopomnych czynów, jest to najlepszym świadectwem jej żywotności, mocy i siły.

Proletariat polski, masy pracujące, które widzą doskonale błędy sanacji sprzed roku 1939 pragną te błędy teraz naprawić i iść po drodze wzajemnej współpracy i zrozumienia z innymi narodami, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim, który oswobodził naszą Ojczyznę od najeźdźcy niemieckiego i walkę tę będzie prowadził dotąd, aż zniszczy doszczętnie faszyzm.

Ale tak jak wygraliśmy wojnę, tak też będziemy musieli wygrać i pokój. Wygramy go tylko pod tym warunkiem, że będziemy się starać nie tylko rozszerzyć ramy ustroju demokratycznego, ale pogłębić także jego nurt.

Pokój wygramy wtedy — mówi ob. Konopka— i wtedy tylko gdy, wewnątrz kraju zaprowadzimy ład i spokój, a nazewnątrz rząd nasz zapewni nam przez prowadzenie umiejętnej polityki międzynarodowej, długotrwały pokój.

Gwarancją wygrania pokoju jest sojusz robotniczo - chłopski, sojusz mający swój głęboki sens i rację istnienia. Jedność robotniczo - chłopska, jedność całej demokracji polskiej będą rękojmią naszego wielkiego zwycięstwa w czasie pokoju, tak jak bohaterstwo naszego żołnierza i żołnierza Armii Czerwonej było rękojmią zwycięstwa podczas wojny.

Faszyzm dogorywa, naszą sprawą teraz będzie tak żyć i pracować, aby Rzeczpospolitej Polskiej zapewnić pokój. Od nas i tylko od nas to zależy. Niechaj każdego roku 1-szy maj będzie nie tylko uroczystym świętem, ale i przeglądem naszych sił.

ROBOTNICZA POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

W gorącym okresie przedmajowym — mówi ob. Łotocki — robota w komitetach i w poszczególnych komórkach wre. Szykujemy się bardzo do Święta Ludów i mamy nadzieję wystąpić okazale.

Dlatego na poszczególnych ośrodkach fabrycznych towarzysze partyjni przystrajają swe świetlice plakatami, a towarzyszki naprędce wykonują sztandary i szturmówki z napisami: PPS.

Doceniając ważność tej uroczystości, która do pewnego stopnia będzie jednocześnie mobilizacją sił partyjnych, PPS dokłada do jej zorganizowania wszelkich starań. Jako stare, rutynowane stronnictwo PPS już ma do pewnego stopnia praktykę i tradycję w urządzaniu tego rodzaju uroczystości.

Pierwszomajowe obchody będą się odbywały w myśl uchwały Komitetu Wykonawczego PPS łącznie z PPR-em.

Wystąpimy wszyscy gremialnie pod wielkim hasłem: „Wolność ludów i niepodległość Polski".

STRONNICTWO LUDOWE

Ob. Wójcik oświadczył — Stronnictwo Ludowe jako partia chłopska zawsze występowało w walce solidarnie z robotnikiem.

Robotnik i chłop to są dwa najważniejsze elementy podstawowe demokratycznej Polski, gdyż Polska jest i musi być ojczyzną pracującego ludu.

Za czasów sanacji do roku 1939 chłop był tak samo gnębiony, jak i proletariusz miejski, cierpiał taką samą biedę, walczył więc w tych samych szeregach i pod tymi samymi sztandarami. Ta wspólna walka zjednoczyła chłopa i robotnika, uczyniła z nich braci i towarzyszy.

Święto więc pierwszego maja jest wspólnym świętem robotnika i chłopa, którzy będą je tego roku w wolnej, niepodległej Polsce obchodzić wyjątkowo uroczyście.

Dzisiaj, kiedy Armia Czerwona zdobywa wraz z Wojskiem Polskim Berlin, kiedy jesteśmy oparci o potężnego naszego sojusznika Rosję Radziecką, dzień ten będzie tym bardziej dla nas radosnym i uroczystym. Dlatego wznosimy okrzyk: „Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje święto Pierwszego Maja!"

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE

Stronnictwo Demokratyczne jako przedstawiciel pracującej inteligencji, solidaryzuje się całkowicie z intencją uczczenia święta Pierwszego Maja jako święta pracy. Jest to pierwsze święto, obchodzone przez cały świat pracy wolnej demokratycznej Polski w sposób nieskrępowany, bez żadnych przeszkód ze strony wrogich czynników i dlatego winno mu się nadać wyjątkowo uroczysty charakter.

al.

Rektor Uniwersytetu prof. Raabe o sojuszu polsko-radzieckim

Rektor Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej prof. dr Raabe udzielił przedstawicielowi „Polpressu" następującego wywiadu:

„Sojusz polsko-radziecki jest naturalnym postulatem demokratycznego państwa polskiego. Z chwilą, kiedy demokracja polska — robotnicy, chłopi, inteligencja zawodowo pracująca — przychodzi do głosu, staje się jasnym, że przede wszystkim w polityce zagranicznej uregulowane być muszą stosunki z sąsiadem słowiańskim.

Cóż bowiem stoi temu na przeszkodzie?

Odpadają marzenia feudałów polskich o powrocie do majątków obszarniczych na wschodzie, odpadają wszelkie intrygi, rozsiewane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego ideologii przez sfery posiadające, niepokojące się o swój stan posiadania.

Demokracja, pozbawiona tych hamulców, nie może widzieć żadnych przed prowadzeniem realnej polityki wobec swych sąsiadów. Chodzić jej musi o państwo gospodarczo kwitnące, niewyzyskiwane przez jakikolwiek kapitał eksploatacyjny, mający naturalne rynki zbytu i dostawę surowców, a to osiągnąć może przez najbliższe współżycie z wielkim sąsiadem. Mając szeroki dostęp do morza i kilka ważnych portów handlowych, uzyskuje korzyści państwa tranzytowego. Są to realne przesłanki gospodarcze, które umożliwi rozkwit przemysłu w Polsce, ugruntują dobrobyt mas pracujących, a więc co za tym idzie, i kultury narodowej, opartej na szerokich podstawach.

Ale są jeszcze i inne motywy, wskazujące na realny podkład sojuszu polsko-radzieckiego. Rzeczą nierealną jest prowadzenie polityki państwa w oparciu o jakieś dalekie siły, bez ułożenia stosunków z bezpośrednimi sąsiadami. Taką politykę może prowadzić nie państwo, a jakaś grupa w państwie, nie licząca się z interesami całości, a ze swoimi egoistycznymi potrzebami. W tym wypadku sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim, który wyraźnie stwierdza swe stanowisko wobec niepodległości Polski i swą daleko idącą przyjaźń dla Polski oraz sojusz z Czechosłowacją i Jugosławią ureguluje stosunki z bratnimi nam i bliskimi sąsiadami. Tym samym daje możność spokojnego zajęcia się budową i odbudową zniszczonego kraju.

Każdy też niewątpliwie rozumie, że daje on gwarancję ochrony przed odwetowymi tendencjami Niemiec, które będą istniały, i możność twórczej i spokojnej naszej pracy na terenach zachodnich, odzyskanych z powrotem dla Polski.

Nie można też zapominać, że nasze zbliżenie ze Związkiem i z innymi państwami słowiańskimi będzie miało pozytywne znaczenie. W Polsce przedwrześniowej wpływ t. zw. „kultury niemieckiej", publicystyki, sztuki był bardzo duży i wszelkimi drogami lała się gangrena zdemoralizowanej duszy niemieckiej. Zbliżenia się do kultury krajów słowiańskich nawiąże nić z kulturą znacznie bliższą i przerwie sączenie się jadu od najbliższego naszego sąsiada z zachodu. W tym współżyciu Polska będzie miała bardzo dużo do zyskania, ale też i dużo będzie mogła dać od siebie.

Ostateczne ułożenie naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim da nam też możność zawarcia pozytywnych porozumień z wielkimi mocarstwami zachodu i Ameryki. Oprą się one wyłącznie o wzajemne interesy gospodarcze oraz zainteresowania kulturalne.

Pod każdym więc względem sojusz polsko-radziecki da podstawy do realnego i pomyślnego utrwalenia bytu demokratycznego państwa Polskiego.

(Polpress)

Armia Czerwona zdobyła Szczecin i Brno

Naczelny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy II Frontu Białoruskiego marszałka Rokossowskiego i szefa sztabu frontu gen.-płk. Bogolubowa wyróżnił wojska tego frontu, które sforsowały wczoraj rzekę Odrę na południe od Szczecina, przerwały potężną linię obronną nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Odry i posunęły się o 30 km naprzód. W toku walk zdobyto stolicę Pomorza, ważny port nad Bałtykiem miasto SZCZECIN.

Naczelny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin ogłosił dziś rozkaz specjalny skierowany do dowódcy II-go Frontu Ukraińskiego, marszałka Malinowskiego i szefa sztabu gen.-płk. Zacharowa.

Wyróżnione w tym rozkazie wojska II-go Frontu Ukraińskiego, kontynuując natarcie, zajęły dziś manewrem okrążającym i atakiem frontalnym centrum przemysłowe Czechosłowacji miasto Brno, potężny punkt obrony nieprzyjaciela i ważny węzeł kolejowy.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutem armatnim.

* * *

Radzieckie Biuro Informacyjne podaje w dniu 26 b. m., że wojska radzieckie kontynuując walki na południowy zachód od Pilawy sforsowały kanał łączący Zalew Wiślany z Morzem Bałtyckim.

Wojska radzieckie posuwają się po szosie wzdłuż mierzei wiślanej.

Wojska II Frontu Białoruskiego sforsowały Odrę na południe od Szczecina, przerwały potężną linię obronną nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Odry i posunęły się naprzód o 30 km w głąb terytorium wroga. W toku walk zdobyto główne miasto Pomorza i duży port na Morzu Bałtyckim miasto SZCZECIN oraz miasta: Gatrz, Tamtof, Penkun, Schwedt, Steiven, Glasof, Angerminde. Wojska tego frontu posunęły się dalej na zachód i sforsowały kanał Rendow.

Wojska I Frontu Białoruskiego kontynuując nadal walki w Berlinie zajęły dzielnice miasta Gartenstadt, Siemenstadt i we wschodniej części miasta dworzec Gözlickie.

Na południo-wschód od Berlina wzięto następujące miejscowości: Pino, Marien, Werder, Pinoport.

Na południe i płd.-zachód od Frankfurtu wzięto miasta: Königswurstenhausen, Starkow, oraz szereg miejscowości jak: Mochow, Lipenwalde, Gördorf, Drandorf i inne.

Wzięto do niewoli w ciągu 26 bm. przeszło 2.000 oficerów i żołnierzy niemieckich oraz bogatą zdobycz wojenną: 70 samolotów, 30 czołgów, 248 armat, 1.467 samochodów, 58 parowozów, 3.404 wagonów.

Wojska I Frontu Ukraińskiego toczą w Berlinie zacięte walki. Wojska te zajęły w płd.-zachodnio części dzielnicę Dahlem.

Jednocześnie wojska tego frontu zdobyły na zachodnim brzegu Łaby m. Torgau, Strehla.

W rejonie Bautzen odpierano zacięte kontrataki piechoty i czołgów nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli przeszło 1.500 jeńców oraz zdobyto 238 czołgów oraz 236 armat.

We Wrocławiu trwały walki w zachodniej części miasta; zdobyto 26 bloków mieszkalnych, kilka dzielnic fabrycznych i większą część arsenału, w którym wzięto 110 armat.

Wojska II Frontu Ukraińskiego kontynuując natarcie zajęły dzięki umiejętnym manewrom okrążającym i atakiem frontalnym ważne centrum przemysłowe Czechosłowacji m. BRNO, potężny punkt obrony nieprzyjaciela i ważny węzeł komunikacyjny. Na tym odcinku wzięto poza tym przeszło 30 miejscowości.

W ciągu 25 bm. zniszczono 125 czołgów oraz zestrzelono 82 samoloty nieprzyjaciela.

Rozpoczęcie konferencji w San-Francisco

WASZYNGTON. — Min. spr. zagr. Wielkiej Brytanii, Ameryki, ZSRR i Chin odbyli wstępną konferencję przed rozpoczęciem właściwych obrad.

WASZYNGTON, 26. IV. — Wstępne prace w związku z konferencją w San Francisco zostały już ukończone. W dniu jutrzejszym o godzinie 7.30 czasu amerykańskiego, a o godzinie 1.30 po północy według czasu zachodnio-europejskiego otwarta zostanie konferencja w San Francisco.

Z frontu zachodniego

Pierwsza armia kanadyjska oczyściła wybrzeże Morza Północnego na zachód od rzeki Ems. Trzecia i siódma armie amerykańskie i pierwsza armia francuska posuwają się w kierunku Szwajcarii. Pierwsza armia francuska doszła już w kilku miejscach do granicy szwajcarskiej. Oddziały generała Patcha znajdują się w odległości 16 km od Augsburga. Oddziały generała Pattona posuwają się naprzód na terenie Czechosłowacji.

Z kwatery generała Eisenhowera donoszą, że w ciągu 23 dni kwietnia sojusznicy wzięli do niewoli przeszło milion żołnierzy i oficerów niemieckich. Od chwili wylądowania w Normandii wzięto przeszło 2 miliony jeńców.

Twórzmy nową inteligencję

Wszyscy mamy w pamięci jaką rolę odegrały nasze uniwersytety w kształtowaniu się ideologii młodzieży akademickiej. Wszak ona stanowiła kadry faszystowskiego aktywu w naszym społeczeństwie. Z tej młodzieży tworzyły się zastępy przedstawicieli „wolnych" zawodów, usuwające sobie z drogi konkurencję kastetem i żyletką. Działo się to pod hasłem obrony polskiego stanu posiadania i tępienia barbarzyństwa wschodniego. Władze uniwersyteckie były bezradne. Żyły w strachu przed naciskiem reakcyjnym opinii publicznej, tolerowanej a często popieranej przez przedstawicieli rządu, bały się terroru endecko-sanacyjnego i nie interweniowały ani w obronie prawa ani w obronie szykanowanych profesorów nie poddających się terrorowi, ani w obronie maltretowanych studentów.

Odarci z obsłonek ideologicznych, cała ta orgia gwałtów, często krwawych, miała na sobie wyraźne piętno klasowe. Dzieci naszej burżuazji rządziły się tymi samymi zasadami, które kierowały życiem ojców. Głód dochodów, majątków i władzy zapewniającej prerogatywy głuszył wszelkie skrupuły natury moralnej i etycznej. Szalejący jednocześnie kryzys ekonomiczny podnosił temperaturę. Ktokolwiek stał na drodze do kariery, był nieprzyjacielem.

Chytrzy bonzowie partyjni, przewidujący, że gniew dręczonego i wyzyskiwanego ludu może wreszcie wybuchnąć i wyrwać władzę z rąk burżuazji, dbali o to, żeby walka konkurencyjna miała osłonę ideową. Podsycali drzemiące w czasach spokojnych instynkty nienawiści rasowej, narodowej czy partyjnej, rozżarzali je do białości i rzucali je w tłum, oszukując go systematycznie, ukrywając przed nim istotnych winowajców katastrofy, jakimi były klasy posiadające.

Tak było, czy tak ma być i teraz?

Mnożą się znaki na niebie i na ziemi, że władze akademickie w organizujących się na nowo uczelniach nie wszędzie zdają sobie sprawę z wiszącego nad nimi niebezpieczeństwa. A chodzi tu o coś więcej, niż o kastety, ghetto ławkowe i formalny spokój. Chodzi o ustosunkowanie się młodzieży i wolnych zawodów wogóle do tych olbrzymich przemian, które zaczynają się realizować w Polsce. Kto ich nie rozumie, kto ich nie poprze całą siłą młodego ramienia, ten będzie wrogiem ich, ten znajdzie się w obozie reakcji społecznej. Do tego nie dopuścimy!

Stanowiska klasowego nie można zwalczyć perswazją, ani najbardziej złotoustą propagandą. Trzeba zmienić oblicze klasowe młodzieży akademickiej. Dość już długo trwał monopol intelektualny burżuazji, intelektualny często tylko co do formy, a bynajmniej nie zawsze co do treści, ale zato stale związany z pogardą dla pracy fizycznej. Dotychczasowa organizacja szkolnictwa, pomimo formalnych pozorów, równouprawnienia wszystkich co do startu życiowego, w rzeczywistości stwarzała dla dzieci proletariatu miejskiego i rolnego nieprzeparte zapory i dlatego udział dzieci warstw pracujących w studiach akademickich, a następnie i w zawodach wolnych był znikomy. Dziecko robotnicze miało przynajmniej jako tako zorganizowaną szkołę powszechną. Szkoły wiejskie pod względem organizacji wołały o pomstę do nieba. Przechodzenie z tak skarykaturowanej szkoły do szkoły średniej było istnym przejściem wielbłąda przez ucho igielne.

Szkoła, w której przeciętnie dziecko nabierało tych formalnych znajomości pisma i rachunku, nie dawała nawet ochrony przed powracającą falą analfabetyzmu, często spotykaną u rekrutów. Nowe ustawy kładą temu kres. Należy więc rozwinąć energiczną propagandę wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, zachęcić ją do pięcia się w górę, unaocznić w cyfrach jak wyglądają niedobory inteligencji, wytłumaczyć jej, że mamy w Polsce nadzwyczajną koniunkturę dla młodych lekarzy, inżynierów itd. Wszak sam zawód lekarski poniósł stratę 40% swego stanu wskutek straszliwego terroru hitlerowskiego. Nie lepiej stoi sprawa w innych zawodach. Niech te luki zapełni młodzież robotnicza i chłopska. Wychowankowie organizacji młodzieżowych, TUR-u, Wici i Walki Młodych będą mieli inne podejście klasowe do polskiej rzeczywistości. Czerpmy więc pełną dłonią ze skarbca nieprzebranych i niewyzyskanych dotąd zasobów prawdziwej inteligencji ludu.

A władze akademickie?

Czas uwierzyć i stwierdzić czynem tę wiarę, że zaczęła się Polska Jutra, że zapadła się w nicość Polska dnia wczorajszego, zaniechać kruczków i sztuczek utrudniających wstępowanie do uczelni, zdobywanie stopni naukowych tym, którym kłamliwa demagogia endecko-sanacyjna uważa za nie Polaków.

Kto w Polsce pracuje, kto po polsku uczy i po polsku pisze, kto owoce swego wysiłku twórczego wkłada do skarbca kultury polskiej, ten jest prawdziwym Polakiem. To nakazuje sprawiedliwość, tego żądają dzisiejsze ustawy. Obchodzenie zasady równego startu życiowego jest w chwili obecnej, w okresie największych strat kulturalnych przestępstwem wołającym o karę i to nie w odległej przeszłości lecz właśnie dziś. Poco komu wiadomość, czy matka imatrykulowanego studenta była Żydówką, czy nie, albo czy nazwisko, pod którym przetrwał okupację, a może nieraz i walczył, przysługiwało mu przed rokiem 1939. Z tym trzeba skończyć. A kim rządzi strach, niech się boi Polski dzisiejszej, a nie powrotu wczorajszej.

prof. dr Z. SZYMANOWSKI

Tempora mutantur

1. „Na godach weselnych, urządzanych w Łańcucie z okazji zaślubin Felicjana Potockiego z Konstancją Lubomirską zużyto:

60 wołów,
300 cieląt,
500 baranów,
130 wieprzów i prosiąt,
21.000 sztuk drobiu,
12.740 ryb,
10 korcy raków,
4 kamienie pieprzu
3 kamienie imbiru,
1 funtów szafranu, itd. itp.

Wypito natomiast:
270 beczek węgrzyna,
3 łąd włoskiego wina, itd. itd."

(J. Straszewski)

2. „7 lat temu mieszkał tu Goering (w pałacu łańcuckim), jeszcze 4 miesiące temu mieszkał tu generał niemiecki, któremu Jaśnie Pani Hrabina Potocka co rano własnoręcznie układała wiązanki ze świeżych kwiatów..."

(Mjr Konopka na święcie ludowym w Łańcucie dn. 3. XI. 1944)

3. „Hrabia Potocki uciekł przed Armią Polską do Wiednia, zabierając ze sobą 11 wagonów ze skarbami i dziełami sztuki".

(Biuletyn Reformy Rolnej woj. rzeszowskiego)

4. „Powiat łańcucki:
Ogółem 11 majątków o obszarze 2.438 ha. Z tego wyłączono 231 ha (stadnina koni Albigowa). Z reszty otrzymało 2.207 ha:
120 rodzin bezrolnych,
421 rodzin rolników karłowatych,
314 rodzin małorolnych,
10 rodzin średniaków".

(Sprawozdanie z postępu prac parcelacyjnych na 18.XII.1944)

5. „W Łańcucie w dawnym pałacu Potockich uroczyście otwarto Muzeum Narodowe". (Polpress, 24.IV 1945 r.)

J. S.

Gdynia symbol i cud polskiej woli

Obecnie nadeszły już dokładne sprawozdania z ogromu zniszczeń dokonanych w porcie gdyńskim przez uciekającego wroga. Niemcy częściowo zniszczyli baseny, mola i falochrony, dźwigi i krany wywieźli, a pozostawili tylko te, które były częściowo uszkodzone. Taki sam los spotkał urządzenia i światła molowe i sygnalizację nawigacyjną. Z Instytutu Meteorologicznego pozostał jedynie budynek. Stocznie są również częściowo zniszczone. Ocalały olejarnia, łuszczarnia ryżu, elewator zbożowy, chłodnia główna i chłodnia rybna oraz większość magazynów. Obecnie pracuje się nad usunięciem trupów z terenu portu, jak również nad oczyszczaniem jezdni w mieście od gruzów.

Wszystkie te sprawozdania, przedstawiające zniszczenia w porcie gdyńskim wskazują, iż Niemcy w bezsilnej wściekłości starali się uczynić ten port na czas dłuższy dla nas bezużytecznym. Ale przeliczyli się z tradycją Gdyni, najmłodszego miasta polskiego, noszącego dumną nazwę miasta „niezłomnego". I teraz, pomimo bolesnych ran, zadanych jej przez Niemców, Gdynia dźwignie się z upadku.

W pamiętnym wrześniu 1939 r., gdy padł już kraj cały, do ostatka broniła się przed przytłaczającą przewagą wroga polska reduta wokół morza. Dopiero 2-go października, już po kapitulacji Warszawy i Modlina, poddała się załoga Helu. Ostatni zginął żołnierz Westerplatte. I dopiero wtedy, gdy padli ostatni obrońcy polskich morskich brzegów, generalny sprawozdawca prasy hitlerowskiej, dr H. Steen mógł oświadczyć: „Ostatnia twierdza Polski zajęta jest przez wojska niemieckie. Nie ma już ani piędzi ziemi, na której toczyłaby się walka". To, że najdłużej bronił się żołnierz polski nad brzegiem morza, to nie przypadek — to symbol.

Dziś, gdy bohaterskie zapasy obrońców morza należą już do historii i Gdynia jest wyzwolona, z wyjątkową siłą narzuca się stwierdzenie faktu specjalnej roli, jaką odegrało w życiu naszego kraju to miasto portowe. Najmłodszy wspaniały, nowoczesny port nad morzem Bałtyckim, chluba i duma Polski, dzięki swym licznym i dogodnym urządzeniom przeładunkowym odgrywał niezmiernie ważną rolę w naszym eksporcie i imporcie. Trzy czwarte naszego obrotu towarowego przechodziło przez port gdyński.

W budowie Gdyni brali udział przedstawiciele wszystkich dzielnic kraju i warstw społecznych.

Napływ ludności do Gdyni odbywał się w bezprzykładnie szybkim tempie. O ile pierwszy powszechny spis 30-go września 1921 r. określa ludność Gdyni na 1.300 mieszkańców, to tuż przed wybuchem wojny liczba mieszkańców dosięgła cyfry 130.000. Ten żywiołowy napływ ludności idzie w parze, a nawet wyprzedza rozwój miasta i portu oraz komórek gospodarczych, związanych z życiem miasta i portu. Napływ ludności świadczy o sile atrakcyjnej, jaką Gdynia wywierała na inne ośrodki miejskie i wiejskie, położone wokół powstającego portu. Gdynia w pojęciu nowych przybyszów była oazą pracy i dobrobytu, polskim „oknem na świat" i symbolem rozwoju gospodarczego.

Gdynia powstała w chwili, gdy polski handel na morzu Bałtyckim był uzależniony od niemieckich intryg w innych portach bałtyckich i obcej polityki gospodarczej. Gdynia budowana była gorączkowo jako narzędzie gospodarczej emancypacji polskiej. Gdyński port miał uchronić kraj nasz od konieczności płacenia stałego „rogatkowego" w obcych portach. Miał zadokumentować, iż Polska jest zdolna stworzyć własny, nowoczesny port, odpowiedni do przyjęcia na siebie roli wyrzutni na świat wytworów rodzimej produkcji i pompy ssącej dla zagranicznego eksportu. Dlatego Gdynia jest symbolem żywych dążeń Polski, która nie chciała dać się odsunąć od morza mimo, iż Gdańsk, pozostający podówczas pod przemożnymi wpływami Niemiec, z wybitną szkodą dla własnych interesów, starał się Polsce wykorzystanie Polsce jej morskich granic utrudnić. W grę wchodziły najistotniejsze sprawy życia gospodarczego kraju. Warto choćby przypomnieć, iż koszt przewozu jednej tony morzem stanowi przeciętnie jedną dwudziestą kosztów przewozu kolejami, przyczem w handlu oceanicznym w miarę zwiększania się odległości zmniejsza się do minimum. Gdynia reprezentowała zawsze polski upór, miłość do morza i gotowość do obrony najistotniejszych potrzeb gospodarczych państwa.

Najtragiczniejszy okres przeżywała Gdynia po wrześniu 1939 r., gdy wraz z resztą polskich Ziem Zachodnich włączyli je Niemcy do „wschodnich prowincji Rzeszy", jako Gottenhafen. Drakońskie ustawy specjalne, zastosowane do Ziem Zachodnich nie zaoszczędziły i tego rdzennie polskiego miasta. Zamiarem Niemców było całkowicie wyeliminować element polski i zastąpić go przez germańskiego kolonistę. Jedynie trudności wojenne spowodowały, że na terenie Gdyni czasowo pozostawiono nielicznych polskich robotników portowych. Uświadomionych robotników i inteligencję bezlitośnie wytrzebiono lub — w najlepszym wypadku — wysiedlono. Wszystkie te najbardziej okrutne zarządzenia eksterminacyjne nie zdołały zatrzeć polskości Gdyni, ani jej symbolicznej roli w życiu Polski.

Gdynia dziś jest już wolna. Dymią się jeszcze niektóre domy podpalone rękami zbrodniarzy hitlerowskich, sieją grozę rozwalone od pocisków i bomb budynki, i olbrzymie leje, ale już rychło wróci miasto do życia i swego przeznaczenia. I tak, jak odrodziła się Polska, tak zbudziło się do twórczej pracy polskie miasto i port — Gdynia.

Po wrześniu 1939 r. oświadczył Mussolini: „La Polonia è liquidata". Stało się jednak inaczej. Zlikwidowany został faszyzm i jego przywódcy, a wskrzeszona została znów Rzeczpospolita Polska w rzędzie innych demokratycznych państw, potężna z należnym jej dostępem do morza, podstawowym warunkiem niezawisłości gospodarczej i politycznej naszego kraju.

Symbol i cud Gdyni ścieli się.

RENATA MARCINIAK

Szkoły w święta 1-sze i 3-cie Majowe

W związku ze zbliżającymi się świętami 1-go i 3-go maja, całe miasto gorączkowo szykuje się do uczczenia tych niezapomnianych dni. Młodzież szkolna również będzie brała żywy udział w ogólnym programie uroczystości. Przeszło 8000 uczniów i uczenic, a mianowicie V, VI i VII klasa szkół powszechnych, oraz cała młodzież szkół średnich będzie uczestniczyła w wielkich, ogólnych pochodach oraz w wiecu, mający się odbyć w dniu święta pracy, t. j. w dn. 1-go Maja na Pl. Unii Lubelskiej.

Uroczyste akademie, które organizowane są po południu w Teatrze Miejskim, oraz w kinach „Apollo", „Bałtyk" i „Rialto" odbędą się również z udziałem szkół, na każdej bowiem z nich występować będzie chór szkolny. Chóry te powołano z następujących szkół: z Gimnazjum Vetterów — chór mieszany, z Gimnazjum Sobolewskiej — chór żeński, z Gimnazjum Zamojskiego — męski, oraz z Gimn. Staszica i Unii Lubelskiej — mieszany.

Jeżeli chodzi o dzień 3-ci Maja, to młodzież będzie obecna nie tylko na nabożeństwach w kościołach lubelskich i na defiladzie, ale również będzie brała udział w biegu narodowym na Krak. Przedm. Poza tym w dniu tym mają się odbyć szkolne rozgrywki sportowe w siatkówkę na boisku Gimn. Staszica.

W. B.

Polski Związek Zachodni organizuje wyjazdy na zachód

Polski Związek Zachodni organizuje obecnie na większą skalę akcję osadnictwa na terenach zachodnich, ułatwiając przejazdy grupowe i indywidualne dla pragnących osiedlić się na nowoprzyłączonych do Polski ziemiach.

Pragnącym wyjechać na zachód Związek udziela wyczerpujących informacji i kieruje poszczególne grupy do odpowiednich miejscowości, uwzględniając zapotrzebowanie na fachowców, z różnych dziedzin życia.

Osadnicy korzystają z pomocy i opieki Związku, tak w czasie podróży, jak i po przybyciu na miejsce przeznaczenia, gdzie otrzymują karty aprowizacyjne, przydziały kwater i skierowanie do wolnych warsztatów pracy. W ten sposób cała akcja osadnicza zostaje ujęta w ramy organizacyjne w myśl hasła: „Właściwy człowiek na właściwym stanowisku i we właściwej miejscowości". Tak zorganizowany wyjazd szerokich mas ludności na tereny zachodnie zapobiega wszelkiej dezorientacji i oszczędza przyszłych rozczarowań.

PRZYGOTOWANIE SKARPY WARSZAWSKIEJ I POWIŚLA POD OGRODY I ZIELEŃCE

Biuro Odbudowy Stolicy przeprowadza obecnie inwentaryzację budynków leżących na Skarpie i na Powiślu. (BOS)

Warszawa – miasto kamienic – ma się stać miastem ogrodów

Podczas pierwszego w Wolnej Polsce zebrania Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP'u kierownik BOS'u i wiceprezydent miasta Warszawy inż. Roman Piotrowski wygłosił referat na temat odbudowy Warszawy. Z referatu tego podajemy najważniejsze ustępy, ilustrujące z jednej strony wielkość zadania, przed jakim stanęli architekci polscy i cały naród, z drugiej zaś — dotychczasowe osiągnięcia w dziele odbudowy.

„Stoimy wobec możliwości, jakie dotychczas przed naszym zawodem nie otwierały się nigdy — nie tylko w sensie wielkości prac, jakie nas czekają, ale także w sensie specjalnych tej pracy warunków.

„Sytuacja Warszawy nie ma w historii precedensu. Zarówno barbarzyńskie zniszczenie miasta, jak i to, co ma po tym nastąpić, t. j. odrodzenie i odbudowa Warszawy będzie faktem o znaczeniu historycznym. Nadaje to naszej pracy pewien głęboki patos, jakiego dotychczas praca nasza nie miała. Nikt nie myślał dotąd, że nie przypadkowo, ale czynnie, świadomie tworzy historię kultury. Stajemy przed zagadnieniem, które dotychczas nie miało wiary.

„Czym możemy mierzyć zagadnienie odbudowy Warszawy. Może rozpatrzymy ten problem, jako problem rozłożony na pewne czynniki. A więc czynnik techniczny, ne czynniki.

A więc czynnik techniczny. Jak wynika z konkretnych obliczeń, jeśli chodzi o stronę budowlaną to 70% kubatury budynków należy całkowicie usunąć albo zburzyć. Tylko 10% budynków znajduje się w stanie wymagającym tylko lekkich napraw. Reszta wymaga kapitalnego remontu.

Ale to jeszcze nie daje miary problemu odbudowy Warszawy. Wielkość zamierzeń byłaby odpowiednikiem wielkości zniszczenia, gdybyśmy chcieli odbudować Warszawę taką, jaką była. Musimy podejść od innej strony: co mamy zamiar na nowo postawić.

Gdybyśmy powiedzieli sobie, że mamy Warszawę doprowadzić do stanu 700 tys. mieszkańców z tym, że takie miasto będzie już mogło żyć pełnym normalnym życiem i samo prowadzić dalej dzieło odbudowy, wówczas mielibyśmy do wzniesienia kubaturę 70 milionów m. sześć. Gdyby to rozłożyć na 10 lat, to doszlibyśmy do 7 milionów mtr. sześc. rocznie samych budynków. Do tego dojdą inne urządzenia. Dane te częściowo zorientowałyby nas w wielkości problemu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pozostaje strona gospodarcza, polityczna i sprawa odpowiedzialności przed historią.

Co stanowi istotę miasta? Jest to nienormalne skupienie ludzi na stosunkowo szczupłym terenie na skutek pewnych procesów gospodarczych, politycznych i historycznych i w pewnych warunkach geograficznych. Skupienie sił, jakie się otrzymuje w ten sposób pozwala człowiekowi łatwiej pokonywać przeszkody fizyczne i opanowywać przyrodę. Ale jednocześnie powoduje to, że człowiek zostaje odsunięty od naturalnych sposobów bytowania. W ten sposób na życie miasta składają się dwie siły: dośrodkowa i odśrodkowa. Dośrodkowa to siła skupiająca, to potęga władz umysłowych pozwalająca opanowywać przyrodę. odśrodkowa — to zgubne skutki oderwania się od przyrody, wymagające sztucznego klimatu.

Te dwie potęgi występujące w mieście wyrażają się w swoisty sposób: Skupienie sił żywotnych człowieka, sił umysłowych wyraża się w rozwoju przemysłu i urządzeń kulturalnych, które stanowią zasób jego wiedzy, umiejętności i doświadczenia. Druga strona wyrażająca walkę z nienormalnymi warunkami życia przedstawia się jako cały system zaopatrzenia człowieka w warunki mieszkalne, urządzenia higieniczne, odpoczynkowe, rozrywkowe itd. Chcąc zdać sobie sprawę z wielkości zniszczeń Warszawy musimy sobie uświadomić, w jakim stopniu zostały zniszczone te dwie siły. Przemysł Warszawy został całkowicie zniszczony. Zdobycze kulturalne również uległy zagładzie. Wszystkie urządzenia, które pozwalały się bronić przed zgubnymi skutkami oderwania się od przyrody zostały zwalone. Także więź między ludźmi była z całą premedytacją zrywana. Niemcy wiedzieli, że gdy spotka się kilkudziesięciu warszawiaków już stworzy się opór. Mimo wszystko tej więzi nie zniszczyli. I tak długo jak ona istnieje, Warszawa nie będzie starta z powierzchni ziemi i będzie nieprawdą, że jest ona tylko miejscem geograficznym.

Gdyśmy zdali sobie sprawę z wielkości strat i skali stojącego przed nami zadania, musimy powiedzieć, jak ma nowa Warszawa wyglądać. Warszawa ma być miastem, w którym znajdzie swój wyraz funkcjonalizm. Każda czynność będzie miała wyznaczone miejsce. Ponadto Warszawa z miasta kamienic ma się stać miastem ogrodów. Wprowadzimy pasy zieleni z zewnątrz aż do środka miasta. Ułatwimy dostęp do Wisły i pokażemy jej piękny lewy brzeg. Poza tym Warszawa nie będzie się kończyła na granicach miasta — będzie to „zespół miejski Warszawy", ciągnący się od Góry Kalwarii po Modlin.

Mając ręce rozwiązane jak nigdy przed tym skorzystamy z tego i postaramy się dać Warszawie szatę, która byłaby wyrazem poziomu naszej kultury, wyrazem naszych możliwości i pamiątką po nas w następnym pokoleniu.

Co dotychczas zrobiono przy odbudowie Warszawy? Trzeba sobie powiedzieć, że bieżący rok musi być rokiem przygotowań. Zdajemy sobie sprawę, że po to, aby ruszyć tak wielką robotę z miejsca, trzeba ją odpowiednio przygotować, zarówno jeśli chodzi o pracownie, jak i o aparat wykonawczy. Nie wolno nam jednak zamykać oczu na te czynniki, które zmuszają do tego, by Warszawa już zaczęła żyć. Stolica została przeniesiona do Warszawy. Wszystkie urzędy muszą tu znaleźć miejsce, a ludzie mieszkanie. W konsekwencji należy uruchomić pewne części miasta i zorganizować w nich życie. Idą obok siebie dwie akcje: jedna na dalszą metę planowa, druga dorywcza, doraźna. Trzeba się starać skoordynować te dwie fale. Nie zawsze to się uda. Czasami te dwie fale przecinają się nawzajem i zdajemy sobie sprawę, że popełniamy pewne błędy techniczne, lecz nie polityczne i społeczne.

„Sąsiednie republiki radzieckie wyrażają gotowość pokrycia 50% kosztów odbudowy — my musimy wciągnąć do odbudowy cały kraj. Dlatego została utworzona pewna instytucja, dająca wyraz temu, że Warszawę odbuduje nie grupa ludzi, lecz cała Polska. Tą instytucją jest Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, na czele której stoi Prezydent Krajowej Rady Narodowej, zastępcą jego jest Premier, a w skład Rady wchodzą wszyscy ministrowie, przedstawiciele KRN, przedstawiciele wojskowości R. P., wybitni przedstawiciele nauki, sztuki, kultury. Poza tym stworzono Komitet Odbudowy Stolicy, organ koordynujący i zatwierdzający. Trzecim organem jest Biuro Odbudowy Stolicy, kuźnia, w której wykuwa się przyszłość miasta. Ma ono już 400 członków. Wchłania wszystkie agendy miejskie, których czynnością są zadania inwestycyjne. Zostaje jeszcze jeden organ wykonawczy. Ostatnio zapadła decyzja utworzenia trustu, obejmującego wszystkie zadania budowlane i prowadzącego wszystkie roboty przy odbudowie stolicy. Rocznie trzeba będzie odbudowywać na 1/3 do 1/2 miliarda złotych. Trust będzie prowadził politykę ogólną utrzymywania rzesz pracowniczych w Warszawie, zaopatrzenia w sprzęt, materiały itd. Organizacja innych trustów jest obecnie opracowywana.

Zadania planowania są już postawione należycie. Choć nieuniknione są pewne zmiany, jednak ramy ogólne zostały już wytyczone i robota zaczyna coraz lepiej funkcjonować. Jeżeli chodzi o realizację — jesteśmy w trakcie uruchamiania tej wielkiej maszyny. Prawdziwa praca zacznie się dopiero w parę miesięcy po zakończeniu wojny, po ciężkim okresie demobilizacji". (BOS)

Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego

LUBLIN, (Polpress). Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Lublinie, zwołuje na dzień 3 i 4 maja r. b. Statutowy Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Lublinie, ul. Pierackiego 7.

Na walny zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego obowiązkowo powinni przybyć:

1. Prezydia powiatowych Zarządów.
2. Członkowie Zarządu Wojewódzkiego.
3. Członkowie Woj. Komisji Rewizyjnej.
4. Członkowie Woj. Sądu Partyjnego.
5. Delegaci powiatów po 1 od każdych 10 kół.

Porządek obrad zjazdu:

1. Zagajenie i powitanie zjazdu.
2. Wybór przewodniczącego zjazdu.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu Woj. str. Ludowego.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór Zarządu Str. Ludowego.
6. Wybór Komisji Rewizyjnej.
7. Wybór Woj. Sądu Partyjnego.
8. Dyskusje i wolne wnioski.

Na zjazd przybędą delegaci Władz Naczelnych Str. Lud.

Zarządy powiatowe Str. Ludowego podejmą w Sekretariacie Wojewódzkim legitymacie członkowskie i rozdadzą członkom w Kołach Str. Ludowego.

Jednocześnie wzywa się Zarządy Powiatowe, by na zjazd przywiozły dokładne adresy sekretariatów powiatowych.

Listy członków zarządów powiatowych, z dokładnym podaniem adresów i wykaz kół.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego przystąpił do ufundowania woj. sztandaru Str. Ludow., który zostanie wręczony w pierwszy dzień Zielonych Świątek, na uroczystości święta ludowego w Lublinie. Poleca się zarządom powiatowym zebrać składkę na ufundowanie sztandaru tak, ażeby z każdego powiatu nie uchylono się od obowiązku wzięcia udziału w fundacji sztandaru Str. Ludowego, który jest symbolem chłopa.

Należy wziąć udział w uroczystościach świąt 1 i 3 maja w każdym powiecie. Delegacje powiatowe na zjazd powinny zgłosić się w miarę możności ze sztandarami ludowymi w sekretariacie, po czym pochodem udadzą się do Katedry Lubelskiej na nabożeństwo na godz. 10 rano.

Należy wyszukać w terenie instruktorów polityczno-społecznych do organizowania Kół Str. Ludowego. Zarząd Woj. Str. Ludowego przystąpił do wydawania czasopisma p. t. „Chłopski Zew". Prosimy nadsyłać do nas artykuły z życia wsi, wspomnienia partyzantów B. Ch. itp.

Wszelką korespondencję należy kierować do Stronnictwa lub też do czasopisma pod adresem: Lublin, skrzynka pocztowa Nr 48.

Z sali koncertowej

Recital śpiewaczy Z. Massalskiej

Dnia 22 kwietnia odbył się w Lublinie w sali Państwowego Instytutu Muz. recital śpiewaczy p. Zofii Massalskiej, znanej polskiej sopranistki. Piękny program koncertu doskonale był zestawiony. Od starej pieśni włoskiej i Mozarta arii, przeniosła nas śpiewaczka do Bizeta, następnie cała część poświęcona była pieśni polskiej ostatniego stulecia i na zakończenie usłyszeliśmy trochę francuskiej muzyki ostatnich lat kilkudziesięciu. Powiedziałbym, że Bizet z pierwszej części tu właśnie raczej powinien się znaleźć. Ta różnorodność stylów, nastrojów, ukazała nam głęboką kulturę, smak, duże wyczucie interpretatorki. Czuje się, że p. Massalska kocha muzykę. Koncert całkowicie godny był szerokiego poparcia publiczności, tymczasem na sali było zbyt dużo miejsc wolnych. Bardzo ładnie brzmiała partia fortepianowa w wykoniu p. Bay.

St. W.

Listy z kosza redakcyjnego

Do redakcji przynosi poczta najrozmaitsze listy.

Codziennie leżą na biurku przed sekretarką całe ich stosy. Z prowincji i z Lublina. Poci się biedna, a może i po cichu klnie ale tego napewno nie wiem.

Część tych listów wędruje do redaktora naczelnego, który z kolei większą ich część wrzuca do kosza. Dziwny czowiek. Co to za przyjemność. Jabym te listy zebrał, ułożył, posegregował w zależności od tematu i schował do szafy.

Miałbym napisać felieton, zajrzałbym do nich i odrazu bym wiedział, co ludzi interesuje i o czym mam pisać.

Na przykład różni ludzie martwią się, co zrobić z Hitlerem. To jest bardzo poważna sprawa. Niektórym spędza wprost sen z powiek. Biedni ludzie.

Jeden z czytelników zapytuje w liście, do jakiego urzędu ma się zwrócić, by otrzymać licencję na przedsiębiorstwo objazdowe, które by pokazywało Hitlera w klatce. Do listu załączony jest obszerny memorial, kilkanaście stron maszynopisu. Autor gwarantuje długie życie i zdrowie okazu. Będzie go żywił codziennie zupką z brukwi, pokrzywą, a na deser dębowymi ciastkami według menu zebranego z wzrowych obozów hitlerowskich. Autor jest pewien, że władze przychylą się do jego prośby, ponieważ przesiedział cztery lata w różnych obozach i wie co robić, by człowiek żył, póki nie umrze. Przystąpił już nawet do montowania klatki.

Ale cóż z tego, jeśli odrazu znalazł się konkurent, który w innym mieście oświadcza, iż podejmuje się wybudować szklany domek, okrągły, a wkoło cementowy rów, który broniłby dostępu do więzienia, spozarowu odwiedzający mogliby dowoli przyglądać się „nadczłowiekowi".

„Bombonierkę" tę proponuje projektodawca postawić na środku Berlina. Specjalny aparat rejestrowałby co każdy Niemiec mu życzy, nawet w duchu, a wielkie megafony umieszczone wewnątrz domku ryczałyby bez przerwy.

Ciekawe, co będzie sądził Führer o zmianie zdań swoich niedawnych S. A., SS i gwardii przybocznej.

O odżywianiu także nie zapomina. Trzy razy dziennie przysiady, biegi dookoła klatki, wspinanie się na szklane ściany i wogóle tego rodzaju smakołyki.

To są, że tak powiem, plany czysto męskie, z rozmachem, przedsiębiorcze. Ala kobiety są bardziej wyszukane w dziedzinie życia osobistego, o czym pisać nie będziemy. Wspomnieć tylko muszę o ostatnim liście, który nadszedł w związku ze zdobyciem Berlina, w którym jakaś czytelniczka zapytuje, czy to prawda, że Hitler poddał się wiadomej operacji i wraz z b. muftim Jerozolimy stanął na czele ruchu faszystowskiego Arabów. Jestem bardzo zmartwiony, że nie mam żadnych bliższych wiadomości w tej sprawie, ale cóż robić, prasa zawsze jest najgorzej poinformowana.

Wydobył z kosza redakcyjnego i zebrał

ST. M.

Przełożone zebrania

W związku z przygotowaniami do obchodu uroczystości 1-szo i 3-cio Majowych zostaje przełożony Zjazd Starostów i Referentów Przemysłowych Starostw Powiatowych i Grodzki Województwa Lubelskiego z dnia 27 kwietnia na 8 maja b. r. Początek Zjazdu o godz. 9-ej rano. Obecność ob. ob. Starostów i Referentów Przemysłowych bezwzględnie obowiązkowa.

Teatr

Dziś i dni następnych o godzinie 17-ej świetna satyryczna komedia Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" w premierowej obsadzie.

* * *

W niedzielę o godzinie 13.30 staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej — pierwsze popularne przedstawienie znakomitej komedii G. Zapolskiej „Skiz".

Ceny biletów od 5—40 złotych.

Redakcja i Administracja Lublin, 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-80. Dyrekcja „Czytelnika" 25-88 Administracja i kolportaż 35-85. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Spółdzielnia Wydawnicza „Cytelnik" Pierwsza Drukarnia Państwowa w Lublinie A—48 Komitet Redakcyjny